



My, a imperyalizm wschodu:

Naprawa kościoła św. Elżbiety we Lwowie przez architekta Oleśnicka. W skład komisji komisji wchodzi: Ks. Adolf Sigmund, ks. Roman Tumpach, red. Ciri, Tomasz Genze.

Fot. M. Münz, Lwów

Budynek Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala” we Lwowie, zniszczony granatem ukraińskim.

rozsadzający możliwe stosunki między rządem a wojskiem.

Obawa przeciwwagi Polski skłania do jak najbardziej radykalnych środków w prowincjach, które mają być oderwane. Nie zasypiają sprawy i Polacy

o tem wiedzą dobrze i liczą się poważnie, czego dowodem jest możliwie wydatne popieranie wszelkiego ruchu kontragitacyjnego, wyrażające równocześnie niezadowolenie nawet z plebiscytu, który przecie jest wypełnieniem 14 punktów Wilsona.

Stosunki przedstawiają się dzisiaj istotnie bardzo skomplikowane, a mogą w najbliższym czasie przynieść niesłychanej wagi zmiany, dlatego dziś jeszcze istotny sąd wydać trudno, w każdym razie odsłaniają one coraz wyraźniej przyszłą rolę Niemiec, przedstawiających jeszcze bardzo poważne niebezpieczeństwo dla równowagi europejskiej.

Polakiem, że raczej rzuci pracę, aniżeli będzie służył Czechom.

W ostatniej chwili przyszedł na myśl nowy projekt, wprost kapitalny: umiędzynarodowienie zagłębia karwińskiego. Jest to nowy policzek dla



My, a imperyalizm wschodu: Por. Florencow, komendant więzienia w czasie ukraińskich sądów doraźnych w Złoczowie



My, a imperyalizm wschodu: Choraży Sowczuk skazany przez Ukraińców na więzienie za rabunek i kradzież „w chwilach wolnych” sędzia śledczy w Złoczowie

górnolascy snując od wioski do wioski daleko rozgłaszane związki, mające na celu obronę swoich praw narodowych; mają one na celu kolportowanie wiadomości o stosunkach faktycznych, tendencyjnie redagowanych przez prasę niemiecką, ulotne broszury, gorąco i czynnie popierane przez ludność, stanowią tu karmę podtrzymującą siły. Niemcy

Kwestya Jutra.

Po Gdańsku, Śląsku Górnym i Gólicy wschodniej przyjdzie sprawa Śląska Cieszyńskiego. Zdaje się, że będzie ona mimo swojej, aż nadto wielkiej, prostoty nasawała ciężkie do przelamania trudności. Wypływa to z natury rzeczy. Sprawy cieszyńskiej bronią Czesi, mimo że sami otwarcie wyznają, że praw tu nie mają żadnych, ale węglem im potrzeba do odpowiedniej egzystencji państwowej, my tu także nie ustąpimy ani na krok. Tymczasem zakulisowa polityka Czech postępuje szybko naprzód. Wiemy dobrze, jak patrzą na nich państwa koalicyjne, wiemy, że zakrywają oni oczy na wszystko, a widzą przed sobą jedynie kwestję żywotności Czech, o których uczciwości przecie już niejedno krotnie się przekonano, a nawet na niej dotkliwie poparzano. Koalicyja nie zwracała nigdy uwagi na postępowanie Czechów w krajach okupowanych, ale zwrócili ją Słowacy, którzy niedawno domagali się związku najściślejszego z braćmi sąsiadami, a dziś połączyli się z Węgrami, którzy przecie swoim postępowaniem względem nich mogli wzbudzić nienawiść: witają ich procesjami.

Tak na każdym kroku. Aneksjonizm czeski płynący drogą polityki pruskiej (twarda to i praktyczna szkoła, ale wojna światowa okazała, że niuczciwa) nie zna granic i kieruje się nawet brutalnością, w świadomości poczucia niesłuszności. A jednak my dziś jeszcze mamy poważne wątpliwości. Bo czy można teraz liczyć na jakie względy narodowościowe, chociaż robotnik śląski jasno się wypowiada, że jest

Polski, a mający na celu podtrzymanie bytu handlowego Austrii, która w ten sposób będzie miała prawo do naszego węgla. Jak górnicy wobec tych wrogich nam planów zachowują się, niewiadomo; musi się liczyć, że rozpacz tutaj jest czynnikiem decydującym.



Gen. Szemota żegna swoich podwładnych.



Szkoła podoficerska w Ternopolu.

Wręczenie nagród najlepszym uczniom.